GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu.

Abonament			
przy odbiorze w eksped. mies.	zł. 0,85	kwart. zł.	2,55,
z dost. poczt. wł. koszt. manip.	„ 1,04	„	„ 3,12,
pod opaską w Polsce - - -	„ 1,00	„	„ 3,00,
w agenturach - - - - - - -	„ 0,95	„	„ 2,85.

Wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetrowy na stronie 4-łamowej 10 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 128 | Toruń, czwartek 25 grudnia 1925 | Rok 3

Pokój ludziom dobrej woli.

Każde święta Bożego Narodzenia przynoszą z sobą tajemnicę nowych, świeżych, jakby poraz pierwszy przeżywanych wrażeń i uczuć.

Co roku choinka, siano na stole wigilijnym, opłatek, melodje kolendy, pasterka, działają tak jak byśmy pierwszy raz pamiątkę narodzin Bożej Dzieciny obchodzili. Taka jest siła pamiątki Cudu Miłości i Miłosierdzia Nieba.

Z Dzieciną Bożą, zastępującą na padoł ziemski, wstępuje w serca jego mieszkańców rosa ożywcza. Dusze napełnia moc nadziemska, rodzą się nowe potęgi hartu, siły, zaparcia się, wytrwania i poświęceń.

Tegoroczne „Boże Narodzenie" zastaje Polską ziemię w wysiłku wykonania wielkiego, bo Bożego nakazu. Nakaz ten przyniósł anioł z Nieba, ogłoszeniem wielkiej nowiny narodzenia Pana. Żąda w nim Bóg-Człowiek **dobrej woli** od nas i stawia ją jako warunek **pokoju i bł.gosławieństwa . . .** „a na ziemi pokój ludziom dobrej woli".

Dzisiejsza koalicja **stronnictw i partji** politycznych na terenie sejmowym jest **dow.dem wysiłku i dążenia do życia dobrą wolą.** Trzeba aby ten nakaz Bożej przeszedł przez **całą Polską ziemię i ogarnął cały naród.** Musi się cała Polska, wszystkie jej stany i warstwy, wszystkie jej wsie i miasta przejąć nakazem dobrej woli. Taka bowiem jest ciężka w tej chwili sytuacja, a w tak ciężkiem znalazła się Ojczyzna nasza położeniu, że tylko **d.bra wola jej synów może ją uratować od ponownego upadku, od ponownej utraty wolności gospodarczej a potem p.litycznej.**

Tak jest! — ciężkie jest położenia naszego państwa. **Warcholstwo, niezgoda, żydostwo, klasowość i stanowość, partyjnictwo, demagogja, nieuczciwość, przekupstwo i łapownictwo rozwielmożniło się w naszem państwie i wpędziły je w skrajną nędzę.** Demagoczne klasowe i partyjne budowanie państwa **przez pierwsze lata wolnej Ojczyzny** doprowadziło do ogólnej biedy materjalnej i podkopało zdrowie moralne. Ustawy i rozporządzenia państwowe, samorządowe i socjalne, dyktowane przez międzynarodowe pod komendą Żydów zostające doktryny, **pozamykały warsztaty pracy i wyrzuciły ćwierć miljona nędzarzy na bruk, zubożyły w niebywały sposób wieś polską, doprowadziły do zniżki już i tak niskiej płacy urzędników,** obniżyły z takiem poświęceniem i ofiarnością patrjotycznej inteligencji ufundowany **pieniądz polski,** postawiły nas nad przepaścią życia gospodarczego i politycznego. Czy to położenie bez wyjścia? — Nie, ale łudzić się nie można, że do przepaści, gnębiącej wolną Polskę daleko. Dlatego trzeba przejąć się nakazem wołającem od żłóbka betlejemskiego o dobrę wolę! Dobra wola złagodzi różnice klasowe, socjalne i partyjne. Dobra wola złagodzi ciężkie doświadczenia i udręczenie dni dzisiejszych i zapewni poprawę jutra, **dobra wola doprowadzi cały naród do wspólnej pracy i walki o zapewnienie zdrowego życia naszej Ojczyzny.**

Nie biadanie i utyskiwanie na to, że źle, bo **niedobrze jest całej Europie p.wojennej, ale mocne, zdecydowane poparcie poczynań rządu koalicyjnego dobrą wolą całego narodu podniesie rączkę Dzieciny Bożej do błogosławieństwa Ojczyznie naszej.**

(—) Ks. Władysław Matus,
poseł na Sejm.

KOLENDA.

Wśród nocy cichej
w stajence lichej
na sianie
kwili Dziewicy
Boga Ridzicy
Kochanie.

Utuła Pana
Niepokolana
Marja
Skrzydlaci w bieli
nucą anieli.
Glorja.



Osiołek z wołem
chuchają społem
na Pana, —
to Dziecię Boże, —
chyląc w pokorze
kolana.

I my nowinę,
Bożą Dziecinę
witajmy;
Syna Bożego
zbawcę naszego
błagajmy:

A i pasterze
Dzieciątko szczerze
witają
i pełni wiary
swe skromne dary
składają.

By nas oświecił
moc wiary wzniecił
w narodzie:
By z . . . dobrą wolą
nad lepszą dolą
pracował w zgodzie.

Pełni wiary w lepsze jutro, w dobrą wolę społeczeństwa polskiego i ostateczny tryumf Dobra i sprawiedliwości nad złem składamy

w dniu Wigilijnym Bożego Narodzenia

wszystkim naszym Przyjaciołom, Współpracownikom i Szanownym Czytelnikom — serdeczne życzenia szczęśliwego przetrwania ciężkich chwil próby i rychłego urzeczywistnienia wszelkich wspólnych szlachetnych dążeń i pragnień gorących.

Redakcja i Wydawnictwo „Gazety Narodowej".

Stany Zjednoczone a Polska.

Rząd Stanów Zjednoczonych wystąpił do rządu polskiego z propozycją o zawarcie formalnego paktu przyjaźni, układu konsularnego i handlowego w miejsce obowiązującego z dniem 1 lutego 1925 prowizorjum.

Przyjazdu p. Młynarskiego, p. Kemmerera i p. Gławitza finansowych doradców amerykańskich należy się spodziewać we czwartek 24 b. m.

Przybywający w tych dniach do Warszawy amerykański doradca finansowy p. Kemmerera jest profesorem uniwersytetów amerykańskich i znanym ekspertem do spraw finansowej gospodarki państwa. Pan Kemmerer przebywał jako doradca finansowy w republikach Południowej Ameryki, gdzie z powodzeniem dokonał sanacji finansowej.

Polacy w Czechach.

W ciągu dyskusji przeprowadzonej w Izbie nad oświadczeniem rządowem, zabrał głos poseł polski dr. Wolf (Polski Związek Lud. Rob.), który stwierdził na wstępie, **że drogi narodu polskiego i czechosłowackiego są jednakowe. Jako przedstawiciel ludności polskiej, zamieszkałej w republice czechosłowackiej, mówca pragnie pracować nad rozwojem swojego państwa (huczne oklaski) i będzie postępował razem z przedstawicielami tych stronnictw, którzy zabiegają o zachowanie jednolitości państwa.**

Mówca aprobuje program prac przedłożonych przez premjera Svelle i zapowiada współdziałanie w kierunku realizacji zamierzeń rządowych.

Nie mogę jednak twierdzić, oświadczył dalej dr. Wolf, ażeby ludność polska czuła się w tem państwie dobrze. Mówca wspomina o zajściach na Śląsku w okresie walk plebiscytowych, przy których ze strony czeskiej uciekano się często do środków niedopuszczalnych. Twierdzono np., że na Śląsku niema ludności polskiej, a tylko spolonizowani Morawianie, którzy powinni zostać wcieleni do państwa czechosłowackiego.

Mówca omawia następnie stosunki na Śląsku Cieszyńskim, gdzie we wszystkich polskich gminach buduje się czeskie szkoły i zmusza się robotników do posyłania swoich dzieci do tych szkół. Nielepiej powodzi się polskim stowarzyszeniom. Jest to zło, oświadcza mówca, dla którego usunięcia trzeba pracować ze wszystkich sił ze szczerym wysiłkiem. Republikański rząd czechosłowacki doszedł do przekonania, że polski żywioł, aczkolwiek jest żywiołem najsłabszym, nie da się zczechizować, co najlepiej uwydatniły ostatnie wybory. **Ludność polska w nadziei, że zostaną spełnione jej uzasadnione życzenia, stoi na gruncie państwowym republiki czechosłowackiej** (głos: wybornie). **Chcemy wywalczyć sobie lepszą przyszłość w tem państwie, chcemy ramię w ramię pracować z tymi, którym leży na sercu dobro i rozwój państwa. W tym kierunku postępować będzie rzecznik ludności polskiej w czechosłowackiem zgromadzeniu narodowem.** (Huczne brawa).

Katastrofalna burza nad Anglją i u wybrzeża Estonji.

Nad Szkocją, Walją i częściowo nad północną Anglją przeszła 20 b. m. silna burza śnieżna. Tory kolejowe i szosy są na olbrzymiej przestrzeni zasypane tak obfitym śniegiem, że dla przywrócenia komunikacji użyto maszyn parowych do czyszczenia drogi i torów. Komunikacja kolejowa telegraficzna i telefoniczna uległa w niektórych okolicach dłuższej przerwie.

Silna burza na morzach Irlandzkiem i Północnem spowodowała przerwę w komunikacji morskiej. Łodzie ratunkowe wzywano w całym szeregu wypadków w pobliżu wyspy Człowieka (Isle of Man), na morzu Irlandzkiem i na północ od Northumberland. W pobliżu Aberdeenshire rozbił się traler parowy. Załogę statku uratował inny traler, znajdujący się w pobliżu.

Dzienniki estońskie przepełnione są wiadomościami o katastrofalnej burzy, jaka szalała u północnych wybrzeży Estonji. Pod Toilą olbrzymie zwały lodu zagnały na morze 17 rybaków z łodziami i sieciami wartości 500.000 mk. estońskich.

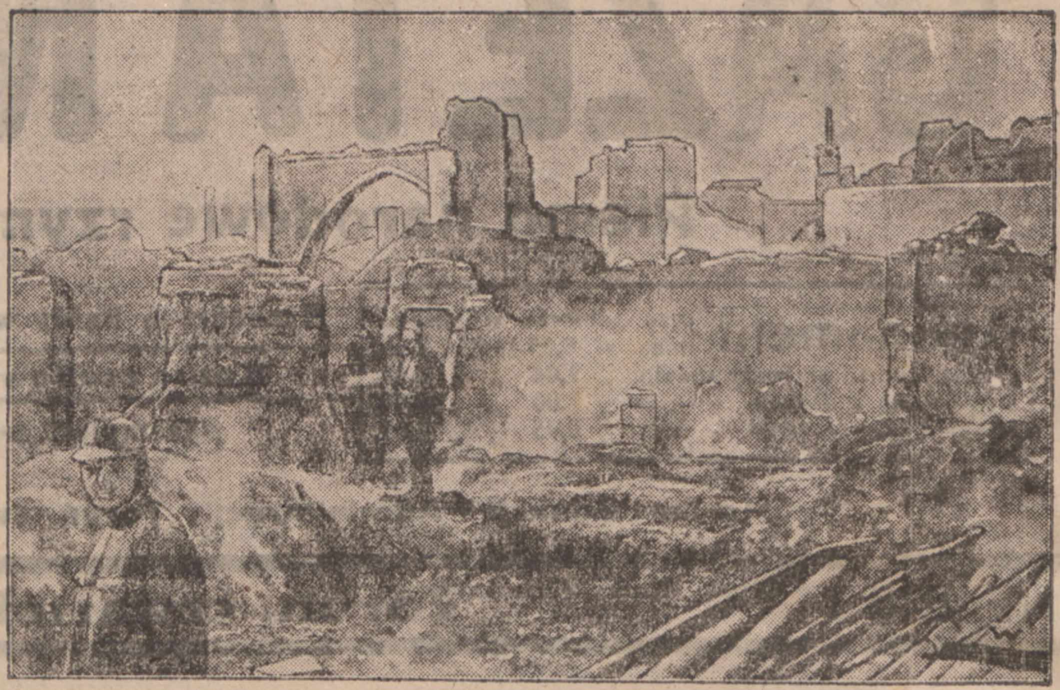
Przy ujściu Narwi morze wyrzuciło rozbitą łódź motorową, w której znaleziono 5 osób. Opowiadają one, że przebywały na morzu podczas największej burzy dwa dni i dwie noce.

PODZIĘKA PETLUROWCÓW.

Doroczny zjazd inwalidów wojennych armji Petlury złożył na ręce ministra opieki społecznej podziękowanie rządowi polskiemu za gościnność, pomoc i opiekę, okazaną weteranom i inwalidom tej armji.

ORKANY WE FRANCJI.

Z całej Francji donoszą o wielkich orkanach, które powodują ogromne szkody materjalne i ofiary w ludziach. W Hawrze zabite zostały przez walący się komin fabryczny dzieci. Walące się domy i mury spowodowały w szeregu miejscowości liczne ofiary w ludziach.



OBRAZKI Z OBECNEGO POWSTANIA W SYRJI.

Wiadomości z Polski i ze świata.

POLSKA.

Z BANKU POLSKIEGO.

Bank Polski podaje do wiadomości że w dniu wigilijnym t. j. 24 b. m. kasy czynne będą do godz. 10.30. W dniach 25 i 26 grudnia b. r., jako w pierwszym i drugim dniu Bożego Narodzenia, oddziały Banku będą nieczynne.

POS. ŁAŃCUCKI.

W sądzie apelacyjnym odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko pos. Łańcuckiemu, skazanemu za wystąpienia antypaństwowe przez sąd przemyski. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok, skazujący posła Łańcuckiego na 3 lata więzienia. Po ogłoszeniu wyroku obecni na sali komuniści i ich satelici z grupy Wojewódzkiego urządzili hałaśliwą demonstrację. Policja kazała się im wylegitymować, poczem puściła ich wolno.

GEN. SIKORSKI.

Generał Sikorski został mianowany dowódcą Okręgu Korpusu Lwów.

ANGLJA.

POSIŁKI ANGIELSKIE DO MOSSULU.

Między Anglją a Turcją toczy się oddawna spór o Mossul, posiadające obfite źródła naftowe. Sąd rozjemczy przyznał Mossul Anglji. Ale Turcy tego wyroku uznać nie chcą. Stąd grozi nowy zatarg wojenny na wschodzie.

Anglja wysyła do Mossulu oddział żołnierzy w sile 2 tysięcy ludzi, celem wzmocnienia tam załogi. Oddział ten wyjechał już z Malty i znajduje się w drodze do Iraku.

Według wiadomości z Angory przybyć ma tam wkrótce Kamieniew jako delegat rządu sowieckiego. Przyjazd Kamieniewa pozostaje w związku z orzeczeniem Rady Ligi Narodów w sprawie Mossulu, po którem rząd angorski wydać miał telegraficznie instrukcje przedstawicielowi dyplomatycznemu w Moskwie, polecając mu zbadanie gruntu pod wspólną akcję sowietów i Turcji przeciwko orzeczeniu Ligi Narodów.

CHINY.

POSIŁKI JAPOŃSKIE NA PLAC BOJU W CHINACH.

Japońskie ministerstwo wojny postanowiło wysłać niezwłocznie z Portu Artura do Tien - Tsinu posiłkowy oddział piechoty z złożony z 200 ludzi gdyż według otrzymanych ostatnio informacyj stan rzeczy w Tie-Tsinie znacznie się pogorszył.

TARYFY KOLEJOWE.

Projekt Ministerstwa Kolei zmierzający do podniesienia taryfy od Nowego Roku, napotyka na poważne sprzeczności w łonie rządu. Poważną trudność stanowi jednak fakt, iż Ministerstwo Kolei jest uważane w budżecie za przedsiębiorstwo samowystarczające. Jeżeli Ministerstwo dowiedzie, że bilans jego gospodarki jest deficytowy, rząd będzie musiał wyrazić zgodę na podwyższenie taryfy.

ZWYŻKA CEN W MONOPOLU TYTUNIOWYM.

Z dniem 1-go stycznia 1926 r. państwowy monopol tytuniowy przystąpi do rewizji cen papierosów, tytuniu i cygar. Na 2 miljony kg. tytuniu konsumowanego w Polsce wprowadza się 19 miljonów, przyczem ceny obecne kalkulowane są przy kursie dolara 5.18, co przynosi dla skarbu wielkie straty. Oczekiwać więc należy zwyżki cen wyrobów tytuniowych po Nowym Roku.

NOWY RZĄD W PERSJI.

Ukonstytuował się nowy gabinet perski. Na czele rządu stanął Faroghi, ministrem spraw zagranicznych został Mochar Eimok, ministrem finansów Beytom. Nowy rząd kontynuować będzie politykę poprzedniego gabinetu.

JÓZEF KORZENIOWSKI.

KOLLOKACJA

(Uposażenie.)

(Ciąg dalszy.)

Obejrzawszy pozycją, prezes przekonał się, że zaraz za płotem była wielka szparagarnia, którą dziadzio sam założył, sam pielęgnował, i z której sam na wiosnę wyrzynał szparagi; że dalej był duży plac, zasadzony najpiękniejszemi truskawkami, z których najpierwsze niósł synowej; że dalej była szkółka szczepów najrzadszych i najstaranniej utrzymana; słowem, że cały ogród był wzorowo urządzony, wszędzie czem użytecznem zajęty i jak ulubione dziecko czysty i wypielęgnowany! To było dosyć dla prezesa. Ogród ów przyległy zamienił na oborę i tam kazał trzymać wszystkie folwarczne świnie.

Krew uderzyła do głowy zacnego starca, gdy to spostrzegł. Chwycił za czereśnię, ale powoli, powoli zreflektował się i uspokoił. Całą noc jednak spać nie mógł raz przez bojaźń o swoję pracę, drugi raz przez tę myśl, że to zrobiono umyślnie, na złość, na złość im, którzy nikomu krzywdy nie zrobili. Na drugi dzień jednak raniuteńko zapowiedział pastuchom, że jeżeli nie będą pilnować, i którakolwiek świnia wlizie doo grodu, to naprzód świnię zastrzeli, a im kości połamie. — Pogróżka ta doszła do prezesa i powiększyła jego apetyt. Tydzień przeszedł spokojnie. Ale jednego dnia o świcie posłyszał dziadzio jakieś gruchanie w ogrodzie. Zerwał się, ubrał się coprędzej, chwycił czereśnię, i gdy wyszedł, postrzegł z dziesiątek ogromnych świń, z całą progeniturą córek i synków rozkoszujących po szparagach, podrzucających w górę truskawki z korzeniami i buszujących w szkółce dziadziowej. Pastuchy, postrzegłszy dziadzia, weszli do ogrodu niby wypędzać. Wtenczas już dziadzio nie był panem siebie, rzucił czereśnią i jednego z pastuchów ugodził w plecy tak silnie, że ten upadł na ziemię. Przypadł do niego starzec, zaczął go bić, szarpać za włosy, i opamiętał się dopiero wtedy, gdy chłop wywrócił się na wznak, oczy w słup postawił, i cały krwią się oblał. Wtenczas dziadzio odskoczył, załamał ręce, wspomniawszy na te przykrości i ambaras, jakie sprawi synowi. Nie zważał już na świnie, które nie przestawały ryć jego szparagarnią, i stojąc tak na miejscu z zakrytą twarzą nad konającym czy zemdlonym człowiekiem, starzec prawie ośmdziesięcioletni zapłakał. Przybiegł syn, zbiegli się domownicy, zaczęto odlewać i ratować człowieka, który po długich zachodach, nacieraniu wodą, octem i spirytusem, spojrzał nareszcie przytomniej, westchnął i zaczął przychodzić do siebie.

Ale ze strony prezesa był już tam ekonom, był Mortko i wielu innych ludzi, przygotowanych widać na świadków. — Gdy chłop przyszedł do siebie, rozebrano go i opatrzono znaki. Kiwał głową ekonom, kiwał Mortko, kiwali ludzi. Wyniesiono z wielką ceromonją pastucha, który iść czy nie mógł, czy udawał, że nie może; a pan ekonom wyprawił natychmiast posłańca do prezesa, a bryczkę i trzy konie posłał po sprawnika i lekarza powiatowego, dla zrobienia formalnego śledztwa. Łatwo sobie wyobrazić, w jakim stanie był zacny starzec, zagrożony kryminalnym procesem. — Najrozmaitsze uczucia go miotały; a ta myśl, że ściągnął taki kłopot i wrzawę na cichy i spokojny dom syna, że starą żonę, zgryzioną tym wypadkiem, wprawił w chorobę i zaprowadził do łóżka, że stał się ofiarą zimnej i wyrachowanej złości egoisty bez czucia, przyprowadzała go do rozpaczy, rozdzierającej serca obecnych. Szczęściem że tego samego wieczora przyjechała Anulka i przywiozła starcowi żwawego i śmiejącego się prawnuka. Złagodził się cokolwiek jego ból i sen na kilka godzin pokrzepił jego siły.

Nazajutrz przyjechali sprawnik i lekarz powiatowy i rozpoczęło się śledztwo. Chłop wprawdzie miał się nieźle, i żadne niebezpieczeństwo mu nie groziło, ale z miny i mowy tych panów poznał pan Starzycki, że rzecz była naprzód ukartowana, jak to śledztwo poprowadzone być miało. Wtenczas strworzył się mocno i zasmucił głęboko niebezpieczeństwem ojca, którego kochał nad wszystko. Nie namyślając się długo, zdecydował się pan Starzycki pojechać do prezesa, i dla oszczędzenia zgryzot i wstydu starcowi, którego czcił, ugiąć się przed człowiekiem złym, którego nie szacował.

Anulka, dowiedziawszy się o zamiarze ojca, napisała list do panny Kamilli, pełen rozpaczy. Opisała jej całe zdarzenie, wystawiła stan drogiego dziadka, odmalowała smutek, boleść, przestrach, jaki padł na cały ich dom, dotąd tak cichy i spokojny; wspomniała o chorobie babki stąd wynikłej i o jej rozpaczy, że może umrzeć nie pobłogosławiwszy swego Józia; napomknęła jak mogła najdelikatniej o niesprawiedliwości prezesa, o przygotowaniu umyślnem całego jego nieszczęścia, słowem, każdy jej wyraz był silnym, rozdzierającym, mogącym poruszyć nawet obojętną osobę. Łatwo sobie wystawić, do jakiego stanu miał przyprowadzić pannę Kamillę, którą rzecz ta pod tak rozmaitemi względami interesowała.

Anulka tajemnie oddała list ten człowiekowi, jadącemu z ojcem, i poleciła mu, aby koniecznie oddał pannie do rąk. — Było to dosyć trudno, ale przypadek pomógł.

Koniec roku świętego.

Za kilka już dni skończy się już „Rok Święty“ i znów, wśród takich ceremonyj, jakie towarzyszyły rozpoczęciu się tego roku. Zamurowana więc będzie na ćwierć wiecze „Porta Santa“ Drzwi Święte Katedry św. Piotra. Dotychczas nie obliczono jeszcze przypływu podróżników i pielgrzymów do Wiecznego Miasta podczas tego roku, częściowo jednak zestawienia, tyczące się do ruchu na kolejach włoskich, wykazują, że przypływ obcych do Rzymu, wynoszący zwykle około 300.000 osób rocznie, zwiększył się podczas Roku Świętego przeszło trzykrotnie, w roku więc tym ściągnął do Rzymu zapewne z górą miljon wiernych.

Jednym z najbardziej wyróżniających się pielgrzymek był austrjackich posłów, którzy przybyli do Rzymu pod przewodnictwem kanclerza, ks. Zajpla. A tak się zdarzyło, że jednocześnie bawiła w Rzymie pielgrzymka polityków węgierskich pod przewodnictwem arcyksięcia Albrechta, ubiegającego się dzisiaj o tron węgierski. Dla obu tych pielgrzymek Ojciec św. odprawił mszę św. Z jednej więc strony głównej nawy katedry klęczeli Austrjacy, z drugiej zaś Węgrzy. Zwraca uwagę pielgrzymka katolików skandynawskich, którzy poraz pierwszy od szesnastego stulecia ściągnęli gromadnie do Rzymu. Wielkie wrażenie sprawiła ogromna pielgrzymka irlandzka, która zjechała do Włoch ze wszystkimi biskupami irlandzkimi i prezesami dziewięciu województw irlandzkich na czele. W strojach ludowych przybyli do Wiecznego Miasta przedstawiciele chłopów polskich, katolicy Niemieccy również przysłali liczne pielgrzymki. Ogólno narodową była pielgrzymka kształcącej się młodzieży. Uczestniczyło w niej 12 000 studentów i studentek uniwersytetów różnych krajów. Rok Święty kończy się w dzień Bożego Narodzenia. Wieczora poprzedniego, Ojciec św., odziany w ornat uroczysty i niesiony na tronie, wkroczy raz jeszcze do katedry przez Porta Santa iodprawi nieszpory. Po rozlicznych ceremonjach religijnych i modlitwach, uroczysta procesja, przy współudziale wszystkich kardynałów, skieruje się znów do Drzwi Świętych.

Przyniesiony tam papież poświęci przedewszystkiem wszystkie przygotowane do zamurowania wrót narzędzia i materjały, następnie zaś, klęknąwszy, położy złotą kielnią, i wśród przepisanych modłów, pierwszą warstwę wapna z utkwionemi w niej monetami pamiątkowemi. Wreszcie, gdy murarze zabiorą się do pracy, procesja papieska pociągnie z powrotem przez olbrzymią świątynię. Zanim ją opuści Święte Wrota będą już zamurowane.

POWODZIE W NIEMCZECH.

Wskutek ładnej pogody i tajania lodów na rzekach w całych Niemczech nastąpiły katastrofy powodzi, gdyż większe rzeki wystąpiły z brzegów, szczególnie w okolicach Menu, Nekaru i Renu.

BURZE W SZWAJCARJI.

W Szwajcarji szalały dziś w nocy straszliwe burze, połączone ze śnieżycą. Zwłaszcza w miejscowościach Chaud de Fond i Locle orkan wyrządził znaczne spustoszenia.

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ.

Czwartek	Piątek	Sobota
24	25	26
Wig. Ad. i E.	Boże Narodz	Szczepana m.

—* **Dla dzieci przedszkolnych i rodziców.** Celem zaznajomienia rodziców z wynikiem pracy w ochronkach - przedszkolach odbędzie się w 3-cie święto (27 grudnia) o godz. 17 w auli szkoły wydziałowej występ dzieci przedszkolnych, na który złożą się: komedyjki, śpiew z rytmiką, tańce charakterystyczne i gimnastyka. — Ponieważ wiemy, jak nasz ogół interesuje się sprawą rozwinięcia i wychowania dzieci, nie wątpimy, że sala wypełni się po brzegi, dając jakiś dochód na pokrycie znacznych kosztów i zasilenie funduszu, niezbędnego na potrzeby przedszkoli. Bilety wcześniej nabywać można u ss elżbietanek (Żeglarska 9). — Zaznacza się przytem, że dzieci bez opieki dorosłych nie będą wpuszczane, również jak dzieci ponad wiek przedszkola.

—* **Dodatkowy pociąg świąteczny.** W przewidywaniu wzmożonego ruchu osobowego w okresie przedświątecznym w nocy z 23 na 24 grudnia odejdzie z Warszawy z dworca Głównego dodatkowy pociąg nr. 415 bis do Bydgoszczy przez Toruń.

—* **Wakacje świąteczne** w miejscowych zakładach naukowych już się rozpoczęły. Wczoraj w poniedziałek 21 grudnia odbyły się ostatnie lekcje. Po południu można było widzieć zamiejscowych wychowanków seminarjów i gimnazjów miejscowych, zdążających z walizkami i tobołkami na kolej: z rozradowanemi minami śpieszyli do swych ognisk domowych, by po świętach z tem większą ochotą powrócić na ławę szkolną.

—* **Handel przedświąteczny.** W myśl zapadłej w dniu wczorajszym uchwały magistratu w okresie przedświątecznym sklepy mogą być otwarte od godz. 5-ej (piekarnie) do godz 21 ej, nie wyłączając wieczoru wigilijnego. Ta sama uchwała przywraca dawny zwyczaj, że fryzjernie są otwarte nawet w niedziele i święta od godz. 8-ej do 10 ej.

—* **Młyn lubicki nadal czynny.** Jak nam donosi Młyn lubicki pogłoska o zamknięciu zakładu nie polega na prawdzie. Zwolniono połowę robotników, lecz młyn jest nadal czynny.

ODNALEZIENIE ZAGINIONEGO.

Chorab, pow. działdowski. W ubiegłym tygodniu powrócił z niewoli rosyjskiej syn gospodarza Sitka z Chorabia. Syna tego jako chłopca 9-letniego zabrali Rosjanie w r. 1914 i dotychczas rodzice uważali go za straconego. Chłopca tego wraz z wielu innymi wywieźli Rosjanie na Sybir, skąd z czasem dostał się zpowrotem do Warszawy, gdzie przebywał trzy lata w Bursie O swem pochodzeniu wiedział tyle, że pochodzi z Chorabia. Doszedłszy do lat, z mapy odszukał swą miejscowość i wreszcie doczekał się, iż ostatni jego list otrzymał żyjący jeszcze w Chorabiu jego ojciec, który wyjechał doń do Warszawy, gdzie go poznał jako swego syna.

ŚP. KS. WOJCIECH HAMMER.

Pelplin. 16 grudnia br. umarł w Panu w Pucku ks. jubilat Wojciech Hammer, emerytowany proboszcz w Strzelinie, pow. pucki, członek Sodalicji św. Ignacego. — Donosząc o tem, prosi zarząd ks. ks. Sodalisów o jak najrychlejsze odprawienie mszy św. za duszę Nieboszczyka.

UROCZYSTOŚĆ KOŚCIELNA W KASZCZORKU.

Kaszczorek, pow. toruński. W niedzielę 20 bm. obchodziliśmy uroczystość, jakiej nasz kościołek parafjalny nie widział od niepamiętnych czasów. Za staraniem naszego czcigodnego proboszcza, ks. Paszotty, doczekaliśmy się poświęcenia nowych organów, których pierwsze dźwięki usłyszeliśmy podczas uroczystego nabożeństwa, odprawionego przez ks. proboszcza w asyście trzech kapłanów z okolicy. Po Credo wygłosił piękną naukę ks. dr. Drzymalski z Lubicza, podnosząc znaczenie organów, których celem jest chwała Boża i krzepienie ducha wiernych. — Świątynia była przepełniona wiernymi. — Parafjanie składają wszystkim, którzy się przyczynili do ozdobienia naszego kościołka, serdeczne „Bóg zapłać!“

Jeden z parafjan.

SZKOŁA ROLNICZA W BYSZWAŁDZIE.

Byszwałd, pow. lubawski. Celem postawienia szkoły rolniczej w Byszwałdzie na odpowiednim poziomie, Izba Rolnicza w Toruniu zaangażowała do wykładów z dziedziny weterynarji p. med. wet. Wrotnowskiego z Lubawy.

UJĘCIE ŚWIĘTOKRADCÓW.

Żmijewo, pow. brodnicki. Świętokradców którzy okradli w Żmijewie kościół o czem pi się swoim rówieśnikom, że ojciec kupił pię saliśmy przed kilku dniami, wyśledzono i uwięziono. Syn jednego ze złodziei pochwalił kny i duży kielich. Dzieci opowiedziały historję rodzicom a czujna policja rychło wychwytała ptaszków. Wszystkie skradzione rzeczy się odnalazły. Niestety sprawcy są to Polacy-katolicy, a jeden nawet z parafji żmijewskiej. Strach pomyśleć. co to za czasy.

ZAMIERZONE SAMOBÓJSTWO UCZNIA.

Jabłonowo. Uczeń gimnazjalny Bernard Szynkowiak z Grudziądza, chcąc popełnić samobójstwo, postrzelił się w okolicy serca. Desperatowi udzielono pierwszej pomocy na dworcu w Jabłonowie i odwieziono go do Grudziądza.

I UCIECZKA DO KOŚCIOŁA NIE UCHRONIŁA OD KARY...

Czersk. W ubiegłą sobotę przytrzymała tutejsza straż celna rano o 7.30 na dworcu pewną podejrzaną kobietę, która przybyła właśnie pociągiem od strony Czerska. Wezwania urzędników, by udała się z nimi do Urzędu Skarbowego celem przeprowadzenia rewizji, nie usłuchała, lecz starała się prędko wymknąć. — Przybywszy bliżej kościoła farnego, weszła do kościoła i usiadła w ławce. To samo uczynili obaj urzędnicy. Ponieważ nie było wolno urzędnikom kobiety w kościele zaczepiać, dlatego postanowili czekać aż do jej wyjścia z kościoła. — Czekano od 8 rano do 16.30 po poł. Wreszcie kobieta oświadczyła urzędnikom, że ma 1000 sztuk papierosów gdańskich i prosiła o uwolnienie jej i darowanie winy. Jednakże urzędnicy odstawili przemytniczkę do komisarjatu, gdzie odebrano jej papierosy i spisano protokół. Stwierdzono, iż to była niejakaś B. z Czerska, znana z handlu gdańskiemi papierosami.

POŻAR W CHOJNICACH.

Chojnice. W niedzielę o 10.30 wieczorem powstał poża w baraku fabryki listew i ram własności p. Rinka i Zimnego przy ulicy Dworcowej. Cała zawartość żelaznego budynku spłonęła doszczętnie tak, że szkody są znaczne. Łuna pożaru widoczną była nad całem miastem. Na miejsce pożaru przybyła straż ogniowa, lecz ze znacznem opóźnieniem, toteż przedsięwzięte środki ratunkowe okazały się bezskuteczne.

ZNOWU BIAŁA ŚMIERĆ W BORACH.

Bagna, pow. chojnicki. Niedawno przebrzmiało echo zmarznięcia człowieka w borach Tucholskich w powiecie starogardzkim, a już znowu wydarzył się podobny wypadek nieszczęśliwy. Gospodarz z Bagien, Stanisław Dąbrowski, wracał z jarmarku z Czerska w stanie mocno podchmielonym pieszo do domu już późnym wieczorem. Na wstępie drogi do Kurcego w lesie koło leśnictwa Ustronie zdjął z siebie płaszcz i położywszy go na śniegiem pokrytą ziemię, położył się nań i zasnął. Tak przeleżał przez całą niezwykle wtedy mroźną noc, a spostrzegł go dopiero rych o rano o 5 następnego dnia p. Helwig z Kurczego, spieszący na pociąg do Czerska. Zaalarmował on natychmiast leśniczego i odwieziono p. D. do domu. Tam go zaczęto tarciem cucić, zawołano także lekarza z Czerska. Przywołano p. D. do życia, lecz po wielkich mękach, dostawszy kurczy, skonał następnego dnia, nie mogąc się przedtem wskutek utraconej mowy przez zmarznięcie rozmówić z rodziną ani też wyspowiadać, tylko przywołany ksiądz z Czerska zdołał włożyć nań oleje święte. — Śp. D. osierocił żonę i liczne drobne dzieci, a był już w podeszłym wieku, liczył bowiem 50 lat. — Oto ciemnota naszego ludu i wódka zbierają obfite żniwo. Niech ten wypadek będzie przestrogą dla innych.

WYPADEK NA DWORCU KOŚCIERSKIM

Kościerzyna. W ub. czwartek zdarzył się na dworcu kościerskim nieszczęśliwy wypadek, który o mało nie pozbawił życia robotnika Jana Anzlika, zamieszkałego przy ul. Młyńskiej. Przy ładowaniu drzewa na wagon kolejowy runął stos drągów, staczając się poczęści na Anzlika. W ciężkim stanie przewieziono go do szpitala powiatowego.

BIAŁY KRUK CYGAŃSKI.

Kartuzy. Banda Cyganów rozgościła się tu na podwórzu hotelu Centralnego. Jeden z nich znalazł w czasie jarmarku 1350 złotych, ale był o tyle uczciwym, że natychmiast oddał je znajdującemu się w pobliżu posterunkowemu. To rzadki dowód cygańskiej uczciwości.

NOWINY Z POWIATU KARTUSKIEGO.

Śnieżyce. Już od początku grudnia spadło tu tak dużo śniegu. że mamy najpiękniejszą sannę. Zaś 17 grudnia z powodu zawieruchy śnieżnej opóźniły się wszystkie pociągi przychodzące przez Kartuzy o kilka godzin. W tym też dniu przestały kursować wszystkie autobusy: powiatowe w stronę Suleczyna i Parchowa pp. Borzestowskiego, Kreftza i Bruskiego do Gdańska. Ponieważ gleba pod śniegiem nie zmarzła jeszcze, obawiają się słusznie rolnicy, że nastąpi katastrofa, jak przed 2 laty, że znowu wyginie cała ozimina.

Popłoch walutowy. Z powodu nagłego spadku naszego złotego i w naszym powiecie zauważyć było można wielki popłoch. Ludzie, mający gotówkę, nie chcąc narazić się na poważne straty skupywali najrozmaitsze towary lub zamieniali złotego na guldeny gdańskie Stąd też powiat zasypany jest walutą gdańską. —

GDAŃSKIE CURIOSUM POCZTOWE.

Gdańsk. Tutejsza „Baltische Presse“ otrzymała w tych dniach za pośrednictwem poczty gdańskiej następujący telegram:

Baltische Presse Danzig Ohra.
Telegraphie der Freien Stadt Danzig.
Leitung Nr. 554.

Telegramm aus Paris 72 W. den 14. 12 um 23 h 30 spadek franka niepokoi opinję francukon tego stopniar zleojem to dziennie glosy bomgapape emigrancj ckcja rapunjy stoploucher zniuszony bedzcie mieba telewie ustapic jedno miejste ma wejs gabinetu ralul perep byly preczez izy lub bokanowski czosaly przedzawiel bloku ucawdowego stop najperniej jebnak dojbze calko wicty redomurukcji gabinepodiu koalicji narogowji podobnie jak pobte ma kporej przyklad flate powoluje prafa francuska stop bobiaduje pousnie uklady juz topzon defyzji majon mastapić jefczze kontu ciczacego tagodnia aubac.

Konia z rzędem temu, kto zdoła odcyfrować ten dziwaczny namiastek depeszy! I są jeszcze w Gdańsku ludzie, którzy odmawiają racji bytu poczcie polskiej....

WIEŚCI Z PUCKA.

Puck. 20 bm. staraniem Tow. Wincentego a Paulo odbyła się w sali domu kuracyjnego doroczna Gwiazdka, urządzona dla ubogich miasta. Po popisach deklamatorskich i przedstawieniu dzieci miejscowej ochronki, członkinie Tow. licznie zebranym ubogim rozdzieliły obfite dary w postaci artykułów spożywczych pierwszej potrzeby, jak i rozmaitych materjałów codziennego użytku. —

POŻYTECZNE ODCZYTY.

Służewo, pow. nieszawski. Nieliczne koło naszej inteligencji wywiązuje się sumiennie z przyjętego na siebie obowiązku pomocy oświatowej. Zamierzone bezpłatne odczyty kulturalno - oświatowe na różne, bardzo aktualne tematy, powtarzają się regularnie co niedzielę, w sali miejscowej ochronki i coraz większe wzbudzają zainteresowanie ogółu, czego dowodem szczelnie wypełniona sala. W ubiegłą niedzielę miejscowy aptekarz p. L. Próchnicki mówił o higjenie. W odczycie tym prelegent poruszył różne najwięcej rozpowszechnione choroby zakaźne, jak tyfus, ospa, płonica, dżuma, cholera, i jedną z największych plag ludzkości, gruźlica. — Zatrzymując dłużej uwagę słuchaczy nad gruźlicą, prelegent mówił o zarazku tej choroby, laseczniku kocha; jego budowie, rozwijaniu się i sposobach zarażania się tą straszną chorobą. Zaznaczał także sposoby ,jak się zachowywać, aby nie dopuszczać szerzenia się gruźlicy i zapobiegać, o ile w najbliższem otoczeniu jest kto chory na gruźlicę, aby uniknąć zarażenia. Szczególnie chronić dzieci, które łatwiej jeszcze podlegają tej chorobie. Na zakończenie tej wielce pożytecznej pogadanki prelegent wymienił główniejsze zasady higjeny, których każdy człowiek, pragnący żyć zdrowo, przestrzegać i spełniać powinien.

WIEŚCI Z LIPNA.

Lipno. W sobotę 12 bm. w sali Magistratu odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, na którem m. in. omawiano sprawę budowy szkoły powszechnej, na budowę której postanowiono wnieść do budżetu 100 000 zł. na r. 1926. Roboty mają być rozpoczęte od nowego roku. Postanowiono także zaprowadzić na ulicy Zawodzie, prowadzącej do stacji kolejki chodnik oraz wybrukować ulicę Jastrzębską.

W środę 16 bm. o 5 po poł. w sali miejscowego Starostwa odbyło się zebranie urzędników państwowych, na którem przewodniczył lekarz powiatowy dr. p. Górnicki. Omawiane były sprawa stabilizacji urzędników, zmniejszenia pensji urzędnikom, wzrostu drożyzny, redukcji oraz wniesiona była petycja urzędników skarbowych, którzy pracują w godzinach pozabiurowych a nie pobierają za to wynagrodzenia. —

PLAGA DZIKÓW.

Lipno. W lasach ossowskich pojawiły się dzikie świnie, które odwiedzają często gospodarza Józefa Lewandowskiego, zamieszkałego na błotach ossowskich i wyrządzają szkody, niszcząc oziminy itp. Pożądanemby było, ażeby zarządziły odnośne władze obławę na tych szkodników, które nawiedziły Ossówkę.

NIEUZASADNIONA KALKULACJA CEN.

Warszawa. Związek Właścicieli Drożdżarni, który rozpoczął kalkulację cen w dolarach, przedłożył komisarjatowi rządu nowy cennik, podwyższający cenę drożdży o 10 procent, tj. z 3 zł 15 gr. za kg. do 3 zł 58 gr. Ponieważ drożdże wyrabia się w melasy, która jest produktem krajowym, przeto komisarjat rządu odrzucił podwyższenie cennika, jako nieuzasadnione.

Na konferencji w oddziale walki z lichwą komisarjatu rządu z udziałem przedstawicieli gen. dyrekcji służby zdrowia i wydziału zdrowia komisarjatu rządu omawiano sposoby przeciwdziałania zwyżce cen artykułów aptecznych w hurcie. — Stwierdzono, że kalkulacja hurtowników jest znacznie wyższa od przedwojennej i że podwyższając ceny artykułów zagranicznych w zależności od kształtowania się kursu dolara, hurtownicy podwyższają jednocześnie swój zarobek oraz koszty handlowe, które nie wzrastają w tym stosunku. Wobec tego komisarjat rządu zarządził niezwłoczne poddanie rewizji wszystkich cenników u hurtowników aptecznych

LUDZIE BEZ SERCA.

Raszyn, pod Warszawą. Na szosie w pobliżu Raszyna, konie ciągnące wóz, przestraszywszy się samochodu, poniosły. Woźnica Józef Zawadzki spadł z wozu pod koła, które zgniotły mu klatkę piersiową. Ciężko rannego donieśli do Raszyna miejscowi policjanci, poczem po prowizorycznem opatrzeniu, zażądali od mieszkanki Raszyna Wiktorji Kazubek dania podwody na odwiezienie Zawadzkiego do szpitala w Warszawie. Włościanka jednak uważając, że policjant omylił się w kolejce dostarczenia podwód, odmówiła. To samo uczynili wszyscy inni mieszkańcy wsi, do których policjanci zwracali się o przewiezienie rannego do szpitala. Ponieważ stan Zawadzkiego z każdą minutą się pogarszał, policjanci, nie mogąc się uporać z wieśniakami z twardego sumienia, odnieśli się po pomoc telefonicznie do policji powiatowej w Warszawie, która wstawiając się w Pogotowiu Ratunkowem zarządziła wysłanie do Raszyna karetki. Zawadzkiego wskutek opóźnionej pomocy w stanie b. ciężkim przewieziono w nocy do szpitala w Warszawie.

SMUTNY EPILOG RADOSNEJ MANIFESTACJI.

Kraków. W ub. sobotę odbywał się w Krakowie zjazd górników. Przybył nań, jako reprezentant PPS. poseł Stańczyk. Zjawienie się jego na wiecu uczestnicy powitali burzą oklasków, poczem porwali go na ręce i wnieśli go wśród nieustających okrzyków na trybunę. Tutaj poseł Stańczyk po pewnym czasie przekonał się, że podczas tej radosnej manifestacji ktoś wyciągnął mu z kieszeni portfel z dokumentami poselskiemi i gotówką w kwocie 700 złotych....

Stanisławów. U stóp góry Wołczynieckiej nad rzeką znaleźli pasterze zwłoki nędznie odzianego mężczyzny. Zawezwana na miejsce wypadku policja stwierdziła, że zmarłym jest Hnat Szejban, który przed kilku dniami wydalił się po drzewo do lasu i więcej nie powrócił. Nieszczęśliwiec, zbłąkawszy w lesie zmarł wskutek mrozu i głodu.

ŚMIERTELNE SKUTKI ZABAWY.

Brześć Litewski. W Brześciu zaszedł nieszczęśliwy wypadek w czasie zabawy. Mianowicie dwóch chłopców zabawiało się rzucaniem noży do celu. 12-letni Ognik rzucił w pewnym momencie nożem tak nieszczęśliwie, że ugodził przebiegającego chłopca, niejakiego Karpnika w serce i położył go trupem na miejscu.

ZJAZD SAMORZĄDÓW POWIATOWYCH POLESIA.

Pińsk. W okresie od 12 do 15 grudnia obradował w Pińsku zjazd przedstawicieli samorządów powiatowych wojew. poleskiego i nowogrodzkiego, urządzony staraniem miejscowych działaczy samorządowych, Biura Zjazdów Samorządu Ziemskiego z Warszawy (Związku Sejmików Powiatowych Rzplitej Polskiej). W zjeździe wziął udział wojewoda poleski gen. Młodzianowski wraz z naczelnikami wydziałów urzędu wojewódzkiego, przedstawiciel Min. Spraw Wewnętrznych radca Czerwiński, szereg posłów, przedstawiciele Zarządu Związku Sejmików: wiceprezes W. Gajewski, dr. M. Jaroszyński, J. Osmołowski i poseł A. Bogusławski. Miejscowy świat urzędniczy i działaczy społecznych był bardzo licznie reprezentowany.

Polesie stanowi odrębny teren gospodarczy i kulturalny, stosunkowo bardzo zaniedbany, toteż samorząd powiatowy ma tu do wykonania olbrzymie prace, wymagające zbiorowego wysiłku i opracowanego planu. Stąd zjazd poświęcony został przedewszystkiem sprawom gospodarczym, jak: przeglądowi prac dokonanych, gospodarce drogowej i rolnej, oraz zagadnieniom zdrowia publicznego w samorządzie. Szczegółowo był rozważany plan działania samorządu na polu popierania rolnictwa, głównie zaś uwaga w tej dziedzinie siłą rzeczy została skierowana na kwestję meljoracji i osuszenia. Trzydniowe obrady dały w wyniku bogate materjały do ustalenia dalszego planowego działania.

Rozmaitości.

PRZEPISY KINOWE W ANGLJI.
Tylko mąż może siedzieć w kinie obok żony.

W Anglji kinematografy podlegają ścisłej kontroli władz. Jak obecnie donosi jeden z dzienników angielskich, w pewnem miasteczku w okolicach Londynu municypalność w celu podniesienia obyczajności publicznej wydała rozporządzenie, aby w kinach mężczyźni byli odseparowani od kobiet we wszystkich lokalach widowiskowych, a szczególnie w salach pokazów świetlnych. Wyjątek uczyniono jedynie dla par małżeńskich, które będą mogły korzystać ze specjalnych miejsc, naturalnie o ile zechcą siedzieć przy sobie. W przeciwnym razie muszą się poddać przepisom ogólnym.

Z ANKIET NA TEMAT MAŁŻEŃSTWA.
Referendum małżeńskie.

W Niemczech ukazała się ankieta na temat małżeństwa, zainicjowana przez znanego pisarza, hr. Kayserlinga. Interwiewowani okazali się bardzo dyskretnymi i wstrzemięźliwymi w swych odpowiedziach na ten drażliwy temat.

Jeden tylko prof. Dahlke pozwolił sobie na szersze umotywowanie małżeństwa jako instytucji „przestarzałej i niepraktycznej". Ale jak się wyraził B. Shaw: „nikt nie ma odwagi napisać prawdy o małżeństwie za życia swej żony".

Być może, że prof. Dahlke jest kawalerem.

SKARBY Z IDOLSBERG.
Tragikomedja na tle oszustwa Cyganek.

W Idolsberg, koło Kremsk, rozegrała się tego lata tragikomedja na tle oszustwa, w którem poszkodowana została pewna rodzina wiejska. Ludzie ci zaufawszy dwom chytrym Cygankom, pozwolili, aby od nich wyłudzono prawie cały majątek.

W czerwcu 1924 roku, zjawili się dwie Cyganki w domu rodzeństwa E. w Idolsberg. Prosiły one o coś do zjedzenia. Jedna z Cyganek nadmieniła, że w tym domu pokutują dusze trzech zmarłych mieszkańców i że musi być tutaj gdzieś ukryty skarb. Obiecały one dopomóc właścicielom gospodarstwa do odnalezienia owego skarbu.

Przez cały szereg miesięcy odbywały się rozmaite guślarskie ceremonje, mając nibyto na celu odnalezienie skarbu, i w istocie przynoszące dochody obu Cygankom. Cyganki oświadczyły wreszcie, że skarb może być odnaleziony dopiero wtedy, gdy owe dusze pokutujące zostaną wyzwolone, ponieważ one to sprzeciwiają się wykryciu skarbów. Skarb znajdzie się dopiero po wyzwoleniu tych dusz i to albo w 42 lat potem, albo po 42 miesiącach, albo też po 42 tygodniach lub nawet po 42 dniach. Im prędzej skarb ma być odnaleziony, tem wyższe będą koszta. Należy bowiem dać na 100 mszy za dusze zmarłych oraz sowicie zapłacić za pokutne modły Cygankom.

Ponieważ jedna ze sióstr E. miała wkrótce wyjść zamąż wieęc zależało jej na szybkiem odnalezieniu skarbu, w ciągu 42 dni. Aby osiągnąć żądaną przez Cyganki sumę, sprzedano najpiękniejsze sztuki inwentarza żywego i zaciągnięto dług na hipotekę. Dalej Cyganki zagarnęły wszystkie kosztowności i cenniejszą garderobę, jaka była w domu, aż do ostatniego srebrnego zegarka i ostatniej świątecznej spódnicy.

Ciągłe przytem urządzano różne eksperymenty, celem wyzwolenia owych dusz pokutujących, a każdy z tych eksperymentów kosztował przynajmniej 150 szylingów i sporą ilość środków żywności Cyganki czerpały z tego obfitego źródła znała się ona częściowo do winy. Fröhlich. Cygankę aresztowano. Przy-

W październiku wreszcie miał być skarb ostatecznie wydobyty. Cyganki wyłudziwszy już od gospodarzy całe ich mienie, oświadczyły, że są gotowe do ostatecznego wydobycia skarbu. Najstarszy brat miał przez całą noc w czasie wydobywania skarbu pozostać w lesie i modlić się. Następnego poranku skarb się wprawdzie nie znalazł, ale stan umysłu tego biedaka, który musiał przepędzić całą noc na modłach w lesie, był do tego stopnia zaćmiony, że bez koniecznej potrzeby zażądał ostatnich namaszczeń.

Ostatecznie dano znać o tej całej błażeńskiej tragikomedji do żandarmerji. Śledztwo jednakowoż nic nie wykryło, ponieważ poszukiwacze skarbów z obawy przed czarami przez cały rok nie pytali żadnej z Cyganek o nazwisko, a i obecnie obawiając się, ich zemsty, odmawiali zeznań. Ostatecznie żandarmerja stwierdziła, że podobny wypadek zdarzył się przed półtora rokiem w Dolnej Austrji, przyczem główną rolę odgrywała niejednokrotnie już karana Cyganka, Marja dochodów aż do końca września 1925 r.

Wzruszająca wędrówka.
Troje dzieci w poszukiwaniu rodziców wędrują z Moskwy do Białogrodu.

Do Białogrodu przybyło w tych dniach troje dzieci z Moskwy w poszukiwaniu za swoimi rodzicami. Losy tych dzieci były rzeczywiście ogromnie wzruszające. Przed ośmiu laty ojciec ich był zmuszony uciekać przed bolszewikami i dzieci zostały na łasce losu. Po ośmiu latach wybrały się one w daleką drogę z Moskwy przez Wiedeń. Najmłodszy z odważnych podróżników liczy lat 11-cie. Naczelnik stacji białogrodzkiej zatrzymał dzieci w swej kancelarji i udało mu się stwierdzić, że ojcem dzieci, który o podróży ich nic nie wiedział jest naczelnik stacji w południowej Serbji. Ojcu doniesiono natychmiast telefonicznie o przyjeździe dzieci. Ta przygoda dzieci, które szczęśliwie odnalazły swego ojca, wzbudziła serdeczne zainteresowanie całej opinji publicznej.

Wesoły kącik.
DOBRY ODCZYT.

— dyłem na odczycie pana X... Doskonale mówił. Cztery razy budziły mnie oklaski.

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A w Toruniu.

Gdy bydlęta przemówią.

(Opowiastka gwiazdkowa.)

Nie istniała chyba na świecie nigdy przyjaźń większa, a bodaj nawet nie taka, jak pomiędzy dwoma gospodarzami: Piórem i Wiorem. Mieszkali obok siebie na odciętem przez lasy wybudowaniu, żyjąc ze sobą wprost w braterskich stosunkach. Pióra, który mieszkał w żyznej niżinie ciągnęło (jak zwykle pioro) zawsze ku górze, gdzie na wierchołku wzgórza mieszkał Wiór z wspaniałym widokiem na okolicę. Wiora zaś przeciwnie zwłaszcza w dni burzliwe pędziło coś nad uroczą rzekę, nad którą mieszkał niemniej wspaniale Piór.

Nie było prawie dnia, żeby się wzajem nie odwiedzali i swych myśli i wieści, które ich doszły, wspólnie nie zamieniali. Czynili to również z gazetami i książkami, które czytywali.

A każdemu z nich towarzyszyły ich piękne latorośla: dorodny człopczyk Wiora, Wicek i urocza córka Piora, Wacława, którzy się również wzajem polubili.

Taki stan trwał przez szereg lat. Dwaj starsi przyjaciele zaczęli myśleć o siwiźnie i grobie, a młodzi porywali się lotem ptaka ku życiu. Piór i Wiór widząc, jak się ich dzieci kochają, snuli też rozmowy na temat połączenia ich gospodarstw w jedną całość, a młodzi odgadli, że chodzi o związek małżeński pomiędzy nimi i kochali się jeszcze więcej.

Tymczasem jakiś prosty przypadek przekreślił jednem kapryśnem pociągnięciem wszelkie zamysły, plany i nadzieje. Jednych serca napełnił goryczą, żołcią i nienawiścią, a drugich rozpaczą, smutkiem i żalem.

A wszystko przez skąpstwo . . . na oświatę.

Obaj byli bowiem ogromnie oszczędni i zdawało się, że jak pieniądz dostał się do ich kieszeni, to przylepił się jak do smoły.

Długi czas nie czyniło to im żadnej ujmy. Przeciwnie przyczyniało się do wzmocnienia ich przyjaźni, gdyż skąpiąc grosza na wódkę, karty i tytuń skazani byli na wzajemne pogawędki.

W tym atoli czasie nadeszła chwila budzącej się na wsi oświaty i we wiosce, do której się obaj gospodarze zaliczali, postanowiono założyć czytelnię ludową, jakie za czasów pruskich istniały na Pomorzu i we Wielkopolsce prawie w każdej większej polskiej wiosce. Na te czytelnie trzeba było zbierać fundusze. Różni byli kwestarze, którzy się zbierania tych funduszy podjęli. Do Pióra i Wióra, od których wielkiego datku się nie spodziewano, a których przecie jako zamożnych gospodarzy ominąć nie było można, wysłano jakiego młodzika urwisza, który korzystawszy z tej okazji, że to było akurat gwiazdka, przebrał się za babę i poszedł.

Właśnie na przekór ogólnemu mniemaniu chciał on pokazać, że i od tych dwuch dusigroszy uzyska poważną sumkę na oświatę ludową.

— Poszedł najpierw do Pióra.

Ten go przywitał od razu z niechęcią i stękając na ciężkie czasy i skromne niby dochody odpowiezdiał, że pieniędzy niema, zwłaszcza na takie bzdurne rzeczy jak książki.

Ale przebrana kobiecina nie dała za wygraną i zaintonowała jakby orację:

Już mi to mówił Wiór,
że największym sknera jest Piór,
i gdyby tego dokonać mógł
i z dziada łachmany by zwlókł.

— Co, to wam powiedział ten sknera Wiór? Przecie on jest większym kutwą niż mnie, — zawołał urażony gospodarz, to jest nieprawda!

— Idźcie się go zapytać — odrzekła rzekoma baba.

Ale Wióra akurat nie było w domu. Przed jakąś godziną wyjechał w odwiedziny do krewnych.

— A Wiór wam coś dał?

— Oto złotówka, którą mi wręczył.

— To nie może być! to nie może być! — mamrotał Piór. — Oświadczył mi, że na żadne takie żebracze cele nic nie da.

— To umyślnie. Gdyż nazwiska wszystkich ofiarodawców będą wymienione w narodowej gazecie polskiej i chodziło mu o to, aby wykazać, jaki on jest hojny, a wy sknera i kutwa.

— A to łotr! — zawołał z największej wściekłości Piór.

— Oto macie pięć złotówek, ale starajcie się, aby nazwisko moje jeszcze przed Wiórem wymienione zostało i to . . ., że daję nawet ostatnie grosze.

Urwisz — kwestarz zabrał pieniądze i popędził za Wiórem, którego zastał we wsi u krewnych.

Wiór przywitał kwestarza czyli rzekomą babę tak samo jak Piór. Ale na to zadeklamował mu kwestarz:

Już mi powiedział Piór,
że największym sknerą jest Wiór,
i gdyby tego dokonać mógł
i z dziada by łachmany zwlókł.

Usłyszawszy te słowa Wiór rozsierdził się tak samo jak Piór i ostatecznie dał nie pięć ale dziesięć złotych czyli marek, co wówczas stanowiło wielką sumę.

— — — — — — — —

Ot tej chwili przerwała się przyjaźń między obu sąsiadami, a natomiast na ich wybudowaniu rozpoczęło się istne piekło wyzwisk, przekleństw, a nawet bójek, które skończyły się przeważnie w sądzie.

Ponieważ gospodarstwa te łączyły się z sobą, dlatego prawie co dzień zaszła jakaś nowa awantura. Albo to kury nie szanując granicy przemycały się na pole sąsiada, albo pies kota pogonił lub zająca na wzgórze ku Wiorowi, alboteż gęsi zleciały ze wzgórza Wióra na rzekę i łąkę Pióra i t. d.

A sytuacja była tem gorsza, że zabudowanie obu gospodarstw były tak blisko siebie, iż — zwłaszcza dzięki bliskim lasom — słychać było wyzwiska i przezwiska obu przeciwników na obu podwórzach.

Najboleśniej taki stan dotknął oboje młodych tak Wicka jak i Wacławę którzy nie przestawali się wcale kochać, a nawet starali się nakłonić rodziców, aby im pozwolili się pobrać i przez to wzajemne swary zakończyli.

— Nie jęcz mi — gromił Pióra córkę, gdy ze łzami w oczach błagała ojca, aby zapomniał urazy do Wióra i na jej ślub z Wickiem się zgodził. — Chyba ten wół w oborze do mnie przemówi.

A w ten sam sposób odezwał się Wiór do syna:

— Chyba mnie woły na cmentarz pociągną.

Takie zdania wygłaszali obaj kilka razy i to nie tylko wobec dzieci, ale i wobec innych ludzi a nawet wobec ks. proboszcza, którzy do ukończenia kłótni namawiali.

Sądzili oni, że taka możliwość, aby woły przemówiły albo zmarłego na cmentarz ciągnęły jest wykluczoną.

Smutek obojga młodych stawał się coraz większy. Spotykając się ukradkiem mogli wypowiedzieć najwyżej swoje żale.

— Wacława, — rzekł raz Wicek, — czy nie wiesz ty jakiej rady?

— Ty jesteś mężczyzną i powinneś radzić, nie ja, niewiasta.

I Wicek wziął sobie istotnie do serca słowa Wacławy.

Dowiedział się, jakiego to figla wypłatał ongiś urwisz kwestarz ojcu i sąsiadowi, kto był tą przebraną babą, poszedł do niego i rzekł:

— Jesteś sprawcą tylu waśni i obrazy Bożej. A ponadto zniszczyłeś szczęście me i Wacławy. Uczyniłeś to wprawdzie w dobrym zamiarze, ale bądź co bądź podstęp ten pociągnął za sobą fatalne skutki i powinieneś zło wyrządzone naprawić.

A ów urwisz był to spryciarz nielada. Uznając swój błąd zabrał się do naprawienia zła — znowu na swój urwiszowski sposób.

Pewnego dnia — a było to akurat w wilję Bożego Narodzenia — zetknął się z Wiórem w karczmie i tak wódką go poił, aż ten ledwe trzymając się na nogu wśród zawieruchy śnieżnej o pełnym już mroku do domu się udał.

Kiedy atoli w ciemnym lesie około północka do swej zagrody się zbliżał, przystąpili do niego na djablów przebrani parobcy i rzekli:

— Hola panku! Z tobą już koniec! Dosyć nas już naprzyzywałeś w klątwach, po sądach się nawet nawłóczyłeś, i nawet córce odmówiłeś zgody na małżeństwo z Wickiem, aby w ten sosób spór załagodzic. Niema dla ciebie wymówki. Oto tu są woły, którymi ciebie na smętarz zawieziem, jakieś tego sobie życzył.

Struchlał Wiór, ale sile djabelskiej oprzeć się trudno — zwłaszcza w pijanym stanie. Złożono go na sanie zaprzężono w woły i powleczono go około zagrody Pióra do smętarza.

A w tej samej chwili zjawili się gwiazdory w domu Pióra, który ich usiłował jak zwykle odprawić z kwitkiem. Ale gwiazdory się uparły.

— Kutwo, kłótliwy — zawołały. — Dziś w nocy woły przemawiają ludzkim głosem. Idź jeno posłuchać, co one sobie mówią w tej chwili o tem, co się czeka.

Zatrwożony gospodarz poszedł do obory. A tam ukryty za sianem parobek mruczał niby wół:

— Cicho, nadchodzi nasz gospodarz.

— He, to nic — orrzekł drugi również tuż obok drugiego wołu parobczak ukryty.

— Jiż on długo naszym gospodarzem nie będzie. Tyle już nabroił, że go jeszcze tej nocy djabli pochwycą, tak jak Wióra towarzysze nasi już na smętarz wiozą. Bo w dzisiejszej nocy, gdzie Bóg się zjawił ludziom dobrej woli, djabli grzesznych ludzi o złej woli porywają i do piekła włóczą.

Nie miał czasu zastanawiać się Piór nad słowami bydląt, gdy doszły go krzyki Wióra: „Ale ja się zgodzę, ja się zgodzę na wszystko, jeno wypuśćcie mnie ze swej djabelskiej mocy“.

Pobiegł za tym krzykiem Wiór i ujrzał jak djabli chichocąc i krzycząc, mimo rozpaczliwych krzyków, Wióra we woły na smentarz wiozły i przeraził się. Zanim jednak miał czas oprzytomnieć i uciec już i jego djabli obstąpili i ręce i nogi spętali.

Ale ostatecznie zjawił się gwiazdor przebrany za anioła i rzekł:

Ludzie ci obaj zgrzeszyli, ale Chrystus, który się narodził w tej chwili daruje winy dawniejsze, grzesznikom, o ile od tej chwili okażą dobrą wolę poprawy.

Djabli się opierali. Ale obaj sąsiedzi zaklinali się, że mają dobrą wolę poprawy i kłótni zaprzestaną.

— A na małżeństwo, Wicka z Wacławą zgadzacie się? — zapytał się nagle gwiazdor, którym był ów spryciarz.

— Adyć ja mówiłem, że jak mnie we woły na smętarz . . . krzyczał Wiór.

— Przecie mówiłem — wrzeszczał nie mniej Piór, że jak wół przemówi . . .

— No to ich puścić zakomenderował gwiazdor-anioł i znakiem krzyża świętego i niby święconą wodą djabłów odpędzał.

— — — — — — — —

Za chwilę podążyli wszyscy na pasterkę. A w niedzielę po trzech Królach ksiądz z kazalnicy już wygłosił pierwszą zapowiedź Wicka i Wacławy.

Pomiędzy obu sąsiadami zaś powróciła dawna zażyłość i przyjaźń.

F. Sędzicki.



SPORT ZIMOWY W PARYŻU.

Następny numer „Gazety Narodowej“ wyjdzie z powodu świąt Boega Narodzenia dopiero w poniedziałek na wtorek. Szanownych naszych Czytelników i Przyjaciół usilnie prosimy, aby z okazji świąt i łatwego spotkania się ze znajomymi starali się zjednać nam nowych Czytelników. Wiadomo bowiem, że stosunki w Polsce naprawić się mogą i dla Plski i polskiego ludu zaświta jasna zorza złotej doli, gdy się powiększa szeregi ludzi dobrej woli. To zaś osiągniemy jedynie wtenczas, gdy słowa prawdy uczciwej dotrą do najdalszych zakątków Polski i gdy się niemi przejmą szerokie warstwy ludu, odczuwające najdotkliwiej zgubne skutki haseł lewicowych. A to się stanie tylko przez to, że w każdym domu uczciwym znajdzie się uczciwe pismo ludowe i narodowe, jakiem jest „Gazeta Narodowa“.

Przedpłata miesięczna wynosi na urzędach pocztowych **1.04 zł.**, pod opaską zaś **1.00 zł.**

Przedpłata kwartalna **3.12 zł.**, względnie **3.00 zł.**

Ze względu na święta należy się pospieszyć zamówieniem gazety, ponieważ wskutek opóźnienia łatwo stracić pierwsze numery w przyszłym miesiącu.

Kalendarz ścienny dołączamy już do dzisiejszego numeru aby go każdy z czytelników otrzymał we właściwym czasie.

Każdy z Szan. Czytelników powinien dopilnować, aby mu się ten kalendarz dostał, a w razie przeciwnym reklamować na poczcie względnie zgłosić się do naszego wydawnictwa.

DALSZE PODROŻENIE ZAPAŁEK.

Jak się dowiadujemy, Państwowy Monopol Zapałczany podwyższył dnia 18. 12 25 r. cenę za jedną skrzynię zapałek, t. j. 5000 pudełek 323.00 zł. loco fabryka. Jest to już druga podwyżka w ciągu ledwie 1-go miesiąca, w którym to czasie zapałki podrożały o 100 zł! Zapałki, jak wiadomo, są wyrobem krajowym! Rząd proklamował zwalczanie drożyzny, lecz sam nie daje dobrego przykładu.

Poradnik gospodarczy.



TUCZENIE KUR.

Do tuczenia wybieramy kury młode, zdrowe, opierzone (czas pierzenia nie jest odpowiedni, bo przedłuża tuczenie, zużytkowując pożywienie na porost pierza) i dobrze rozwinięte. Najlepsze są do tuczenia rasy mięsne, których kości są drobniejsze, a mięso delikatniejsze. W braku jednak wyboru bierzemy takie kury, jakie u nas są w kraju, uważając jednak, by nie miały żółtych nóg, białych zausznic, zwieszającego się grzebienia, gdyż te należą do mieszanych ras włoskich niezdatnych do utuczenia; wszystkie inne są względnie dobre. Czas tuczenia trwa dni osiem, najwyżej dwanaście, podczas których powinno przybyć od 2—3 funtów. Po osadzeniu w klatkach, pożywienie dajemy po 12 godzinach, a to dlatego by przegłodzony drób odrazu najadł się do syta i przez to przyzwyczaił się do miejsca. Pożywienie dajemy trzy, cztery razy dziennie, za każdym razem pozostałe jedzenie sprzątamy, by nie kwaśniało i swym zapachem nie odbierało apetytu ptakom. Pokarm składa się z gotowanych jarzyn, ziemniaków, makuchu, otrąb, mięsa, kości, krwi i t. p.

Przyrządza się w następujący sposób: ugotowane ziemniaki lub jarzyny odcedza się z wody, gniecie lub sieka drobniutko, dodając gotowanej kukurydzy, grochu lub owsa, trochę tłuszczów, mięsa lub innych odpadków, miesza się z otrębami na dość rzadkawe ciasto i daje się w stanie ciepłym. Przy karmieniu powinny być drzwi i okna otwarte przez pół godziny, a to dlatego, by drób widział jedzenie, żeby świeże powietrze pobudzało apetyt. Po odbytej czynności drzwi i okna zamykamy, gdyż ciemność usposabia drób do spania. Do picia zamiast wody dajemy ciepłe mleko odtłuszczone; osobno zaś w korytach dać trzeba dla lepszego trawienia gruz, piasek, węgiel drzewny i t. p. Do pożywienia dodajemy jeszcze dla zapachu miętę, kolender cyamon, muszkatułową gałkę i t. p.

NIEMA KREDYTÓW DLA LICHWIARZY.

Dnia 14 i 15 bm. w Ministerstwie Skarbu odbywały się konferencje z przedstawicielami Banku Polskiego, banków państwowych i prywatnych — przy udziale komisarzy rządowych tych banków — w sprawie ustalenia metod walki z drożyzną drogą odpowiedniego oddziaływania przez instytucje kredytowe. — W wyniku konferencji ustalono, że co do firm, praktykujących nieuzasadnione podwyższanie cen, zastosowane zostaną represje kredytowe, polegające na odmawianiu dalszych kredytów, w pewnych wypadkach zaś na całkowitem nawet wymawianiu tych kredytów. — W wykonaniu tych postanowień Ministerstwo Skarbu opracuje dziś wykaz firm, korzystających z kredytów w Banku Polskim, w bankach państwowych oraz instytucjach kredytowych, uzależnionych finansowo od banków państwowych. — Posługując się temi wykazami rząd będzie mógł zastosować represje kredytowe wobec firm, stosujących bezpodstawne zwyżki cen jednocześnie we wszystkich instytucjach kredytowych. Zaznaczyć należy, że Związek Banków wyraził gotowość całkowitej współpracy z rządem.

Odszkodowanie dla zredukowanych.

Ponieważ prowadzenie monopolu zapałczanego spowodowało redukcję części urzędników i robotników w fabrykach zapałek, więc zredukowanym przysługuje odszkodowanie na mocy ustawy o monopolu zapałczanym. Wypłata odszkodowania tego zależną jest od dostarczenia M-stwu Skarbu wykazów tych robotników i urzędników, którym odszkodowanie to przynależy. Wykazy takie poszczególne fabryki zapałek obowiązane były złożyć M-stwu Skarbu do dn. 10 października r. b., jednak niektóre z tych wykazów nadesłano M-stwu dopiero dn. 4 grudnia, poza tem prawie wszystkie przedłożone wykazy wymagają uzupełnień. Ponieważ wobec tego sprawa wypłaty odszkodowania pełnego musi się przeciągnąć jeszcze przez pewien czas, więc M-stwo Skarbu, uwzględniając trudne położenie zwolnionych z fabryk zapałek robotników i urzędników zarządziło dnia 5 b. m. wypłatę zaliczek na poczet należnego odszkodowania robotnikom i urzędnikom tych fabryk, które nadesłały M-stwu Skarbu potrzebne wykazy przed 1 grudnia r. b. Zaliczki te mają być wypłacone w następującej wysokości. 1) urzędnikom fabrycznym w wysokości poborów 3-miesięcznych, 2) robotnikom i robotnicom, przyjętym do fabryk przed dn 15 lipca rb (tj. przed uchwaleniem monopolu zapałczanego) w wysokości zarobków czteromiesięcznych, 3) robotnikom i robotnicom przyjętym do fabryk po dn. 15 lipca r. b. w wysokości zarobków dwumiesięcznych

WYCOFANE ZNACZKI STEMPLOWE.

Z dn. 20 b. m. wycofane zostały z obiegu znaczki stemplowe wartości 1 zł. Użycie tych znaczków po dniu wyżej wskazanym będzie uważane za niedopełnienie ustawowego obowiązku uiszczenia opłat (należytości) stemplowych i pociągnie za sobą dla płatnika następstwa, przewidziane w odnośnych przepisach o opłatach stemplowych. Termin oraz warunki wymiany wycofania z obiegu znaczków stemplowych 1-złotowych na znaczki tej samej wartości nowej emisji podane zostaną w osobnem obwieszczeniu.

WYKUPYWANIE ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH TYLKO DO 31 GRUDNIA.

Urząd Skarbowy w Toruniu komunikuje: Wobec krążących pogłosek, jakoby świadectwa przemysłowe na rok 1926 mogły być wykupywane z ulgą wpłaty przypadającej należności w ratach podaje się do wiadomości zainteresowanych, że stosownie do przepisów ustawowych **świadectwa przemysłowe na rok 1926 winny być wykupione w czasie do 31 grudnia 1925 roku za jednorazową całkowitą wpłatą należności** i prośby o ratalną spłatę należności za świadectwa uwzględnione być nie mogą.

Równocześnie wzywa się wszystkich zalegających z podatkami płatników do niezwłocznego uregulowania tychże, gdyż w przeciwnym razie naraża się każdy na konsekwencje bezwzględnego wykonywania przepisów postępowania egzekucyjnego.

Urząd Skarbowy podatków i opłat skarb. w Toruniu.

Kto zawinił bezrobocie.

Co jest przyczyną bezrobocia i co należy zrobić, aby bezrobocie ustało? Te dwa pytania zadaje „Goniec Śląski" w swej ankiecie otworzonej w tych dniach. Ogłoszone w tym organie odpowiedzi zawierają niejedne trafne spostrzeżenia i uwagi, z których kilka tu podajemy.

Powodem bezrobocia jest nadzwyczajna **zachłanność właścicieli kopalń i hut** oraz **nadmiernie kosztowna administracja.** Wynagrodzenie za pracę jest nieproporcjonalnie różne. Podczas gdy w kopalniach i hutach **dyrektorzy i wyżsi urzędnicy — przeważnie Niemcy** — pobierają płace od 6000 do 60.000 zł miesięcznie to **robotnicy — przeważnie Polacy** — pobierają 50—100 zł miesięcznie.

Celem zaspokojenia chciwości baronów węglowych i opędzenia kosztów nadmiernie drogiej administracji przeprowadza się redukcję i wyrzuca na bruk tysiące robotników. To jest zdaniem mojem jedna z głównych przyczyn bezrobocia.

Co uczynić, aby bezrobocie ustało?

Sposób jest bardzo prosty, jestem jednak przekonany, że ani **Rząd, ani społeczeństwo nasze nie uczyni niczego, coby miało tylko pozory pokrzywdzenia Niemców.** (!!! — Red.).

Sprawa przedstawia się tak:

Skoro przedstawiciele tutejszego przemysłu nie chcą zgodzić się na **zaniechanie fikcyjnych inwestycyj i obniżenie płac wyższych urzędników, a domagają się kredytów rządowych,** przeprowadzają zaś tylko **redukcję robotników** — należałoby wpłynąć na Rząd, by sprawą tą zajął się energicznie. Rząd powinienby **wprowadzić w przedsiębiorstwach kontrolorów czy komisarzy,** którzy przeprowadziliby dokładną rewizję gospodarki.

Następnie należałoby **przeprowadzić rewizję płac urzędników wyższych, zredukować je** i doprowadzić do normalnego stanu — gdyż chyba każdy przyzna, że miesięczna płaca 1 osoby — 60.000 zł jest przynajmniej 10-krotnie wyższą aniżeli być winna. Cyfrowo przedstawiałaby się ta redukcja w sposób następujący:

W 5 koncernach tutejszego przemysłu zajętych jest 100 dyrektorów, względnie wyższych urzędników o płacach od 6 do 60.000 zł miesięcznie.

Gdy weźmiemy tylko **przeciętnie** 15.000 zł miesięcznie na 1 dyrektora — to wydatek ten wynosi miesięcznie 1.500.000 zł.

Z liczby 100 dyrektorów należałoby pozostawić tylko 20 i wyznaczyć im płacę maksymalną 5000 zł co się równa 100.000 zł miesięcznie.

Resztę, t. j. 80-ciu zwolnić, zwłaszcza że są to przeważnie Niemcy.

Oszczędność zatem **na dyrektorach wynosiłaby** 1.400.000 zł

Zasiłki rządowe dla 60.000 bezrobotnych, licząc **po 1 zł dziennie** wynoszą 60.000×30 tj. 1.800.000 zł

razem 3.200.000 zł

Z tego rachunku wynika, że **w razie takiej redukcji płac — otrzymaliby wszyscy bezrobotni zajęcie** za przeciętnem wynagrodzeniem miesięcznem 54 zł, a kwestja bezrobocia byłaby zlikwidowaną.

G. urzędnik w Ka.

Unormowanie płac urzędniczych.

W związku z uchwaleniem przez Sejm Ustawy o środkach zapewnienia równowagi budżetowej, uposażenie urzędników państwowych na miesiąc styczeń r. p. obliczane będzie w sposób następujący:

Ilość punktów, ustaloną w Ustawie o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych dla odpowiedniej grupy i szczebla, zwiększoną o dodatek regulacyjny w wysokości 60 punktów oraz ewentualnie o dodatek ekonomiczny w wysokości 44 punktów na członka rodziny, dodatek wyrównawczy z art. 118 tej ustawy i 20 proc dodatek stołeczny (względnie kresowy dla wojew. śląskiego) mnoży się przez mnożną, określoną na grudzień r. b. w kwocie 43 gr. uzyskaną zaś kwotę zmniejsza się: o 6 proc. dla grup uposażenia od 1-ej do 8-ej, o 5 proc. od 9-ej do 11-ej i o 4 i pół proc. dla grup uposażenia od 12-ej do 14-tej. Dwie najniższe grupy uposażeniowe wyłączone są od powyższych potrąceń

Uposażenie wojskowych obliczane będzie w ten sam sposób co i funkcjonarjuszy cywilnych.

Uposażenie sędziów i prokuratorów oblicza się na takich samych zasadach co i innych funkcjonarjuszy państwowych, uzyskaną zaś kwotę zmniejsza się o 6 procent . Dodatkowe punkty wynagrodzenia sędziów i prokuratorów, ustalone w Ustawie z dn. 5 grudnia r. 1923 ulegają zmniejszeniu o 50 proc.

Kupujmy na gwiazdkę tylko towary krajowe.

Ze względu na zbliżające się święta „Liga Niezapominajki" zwraca się do wszystkich kobiet polskich z przypomnieniem, że przy zakupach należy uważać na pochodzenie towarów.

Są osoby, które nie potrafią sobie odmówić pewnych rzeczy, szczególniej tam, gdzie czy to szczera gościnność czy też tylko próżność każe im zastawiać stół obficie i imponująco.

Otóż do tych szczególniej osób apeluje Liga, aby przynajmniej obecnie, kiedy zależy na każdym groszu wydanym zagranicą, wstrzymały się od nabywania obcych towarów.

Z wyjątkiem paru południowych owoców wszystko dziś można zastąpić towarami krajowemi, trzeba tylko dobrej woli i uwagi przy robieniu zakupów.

Ile zapłacono Stanom Zjednoczonym?

„New York Herald" oblicza, że wszystkie państwa europejskie dłużne Stanom Zjednoczonym, wypłaciły w r. b. na pokrycie swych długów sumę 95.253.000 dolarów. Największej wpłaty dokonała Anglja, jako trzecią swoją zaliczkę. Belgja wpłaciła 677,000 dolarów, Czechosłowacja 1,500,000 dolarów, Polska 500,000 dolarów, Finlandja 180,000 dolarów i Węgry 40.000 dol.

ELDORADO NAPIWKÓW.

Podczas, gdy w wielu miastach europejskich zniesiony został zwyczaj dawania napiwków w restauracjach, kawiarniach, salonach fryzjerskich itp. — to w Paryżu utrzymał się dotąd i przynosi interesowanym ogromne dochody.

Między innymi, pewien pomocnik fryzjerski, pracujący jako fryzjer damski w jednym z salonów przy ul. de la Paix, podał do opodatkowania swój dochód roczny pochodzący z napiwków, w kwocie 120 000 franków. Kelner zaś w jednej z piwiarń na Montmartre ma dochodu z tego samego źródła 50 000 fr. rocznie i kupił sobie dom wartości 200 000 franków.

Zapytany, dlaczego nie porzuci uciążliwego zawodu kelnera i nie zostanie właścicielem restauracji, odparł, że nie uczyni tego, bo miałby wówczas zaledwie połowę obecnego swego dochodu.

I w Niemczech bieda.

Według raportu ogłoszonego **przez 25** związków zawodowych grupujących **około** 3 milj. 250 tysięcy robotników, **sytuacja** na niemieckim rynku pracy **pogorszyła się w ciągu listopada bardzo znacznie.** Liczba bezrobotnych w początku grudnia wynosiła około 10 procent członków związków zawodowych. Nie licząc 16 **procent,** którzy w tym czasie pracowali tylko kilka dni w tygodniu.

Liczba bezrobotnych w listopadzie w porównaniu z październikiem wykazuje wzrost o 59 procent. Obecnie obliczają, że w całych Niemczech znajduje się półtora miljona bezrobotnych.

Kalendarze Drukarni Toruńskiej.

Jak po inne lata, Drukarnia Toruńska (wydawnictwo „Słowa Pomorskiego") wydała w połowie grudnia szereg kalendarzy, a więc kalendarz ścienny, terminowy, agendy i kalendarz kieszonkowy, który zasługuje na specjalną uwagę. Jest to bowiem książeczka wydana wytwornie, w trwałej oprawie z zielonego płótna. Papier biały bezdrzewny, druk bez zarzutu.

Na treść kalendarza składają się: zapisy w r. 1926 (z kalendarjum), najważniejsze rocznice, prezydenci Rzeczplitej, dotychczasowe gabinety ministrów, władze państwowe w Warszawie, ambasady, poselstwa i konsulaty w Warszawie, taryfa pocztowa, pory roku, święta ruchome w latach 1926—30, kalendarz na rok 1926 i kilkadziesiąt kartek do notatek.

Z tego krótkiego zestawienia wynika, że kalendarz kieszonkowy Drukarni Toruńskiej posiada pierwszorzędną wartość praktyczno-informacyjną, co mu zapewnia szerokie rozpowszechnienie.

CENY PRODUKTÓW ROLNYCH.

Toruń, dnia 20. XII 1925
(Notowania firmy B. Hozakowski w Toruniu)
Notowano: w ostatnich dniach

W zł. za 100 kg.

Koniczyna czerw	180—230	biała	200—270
„ szwedzka	200 260	żółta	50—55
„ żół w łusk.	—	Inkarnatka	—
Przelot	130—150	Rajgras krajowy	50—70
Tymotka	45—55	Seradela	16—18
Wyka ozim.	20—24	Wyczka zimowa	60—75
Peluszka	20—22	Groch Wiktorja	40—45
Gorczyca	90—120	Rzepak	50—60
Rzepik	55—65	Siemię lniane	60—70
Łubin nieb siew	14—16	żółty siew	16—20
Rydz	—	Konopie	60—70
Mak nieb.	90—110	Tatarka	18—20
Proso	22. 26	Groch polny	26—30
Żyto	22.50—23,50	Pszenica	40,00—42 00
Jęczmień br.	22 00—24 00	Owies	26 00—27,00

POZNAŃSKI TARG NA BYDŁO.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 22. XII. 25 Spędzono wołów 22 buhaji 125 krów 192, bydła 339, świń 800, cieląt, 332, owiec 403 kóz —

Razem 1934 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żyw. wagi za:

BYDŁO:

Woły:	
pełnomięsiste, wytuczone, najwyż. wartości rzeźnej, niezaprzęgane	—
pełnomięsiste, wytuczone woły od lat 4 do 7	—92
młode mięsiste, niewytuczone i starsze wytuczone	—78
miernie odżywione młode, dobrze odżywione starsze	—64
Stadniki:	
pełnomięsiste młodsze	—76
miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	—66
Jałowki i krowy:	
pełnomięsiste, wytucz., jałówki najwyż. wartości rzeźnej	—
pełnomięsiste wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	—94
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	—78
miernie odżywione krowy i jałówki	—64
licho odżywione krowy i jałówki	—46
CIELĘTA:	
najprzedniejsze cielęta tuczne	—110
średnio tuczone cielęta i najprz ssaki	—100
mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	—90
liche ssaki	—80
OWCE:	
Opasy chlewne:	
jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	—
starsze skopy tuczne, liche jagnięta, tuczne i dobrze odżywione ml. owce	—60
miernie odżywione skopy i owce	48—50
liche jagnięta i owce	—
ŚWINIE:	
pełnomięsiste od 120—150 kg żyw. wagi	—168
pełnomięsiste od 100—120 kg. żyw. wagi	—162
pełnomięsiste od 80—100 kg. żyw. wagi	150—152
mięsiste świnie ponad 80 „ „ „	—146
maciory i późne kastraty	120—150

Przebieg targu ożywiony, na owce spokojny i niewyprzedane

Targ przypadający na dzień 1 stycznia 1926 r., przekłada się na 31 grudnia 1925 r.